

paluszek i główka, a nawet ciąża... cz. I

- **Matkę kłamię w żywe oczy, że nie piłam, chociaż jestem napita. Kłamię w żywe oczy, że nie ćpałam, chociaż przychodzę do domu naćpana** - wyznaje 16-latkka z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Cerekwicy. Przeczytajcie, kogo jeszcze i w jakich sytuacjach okłamuje młodzież oraz czym może się to skończyć.

Kłamstwo towarzyszy nam na każdym kroku. Zdarza się ono dzieciom, młodzieży i dorosłym. Szczególnie często mamy wrażenie, że kłamią politycy. - *Im młodsze dziecko, tym częściej kłamstwo związane jest z fantazją, a nie z zamierzonym oszustwem, a im starsze, tym bardziej związane jest z jakością relacji z dorosłymi, na przykład z rodzicami, opiekunami czy nauczycielami* - uważa Paweł Polakiewicz, psycholog z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Jarocinie.

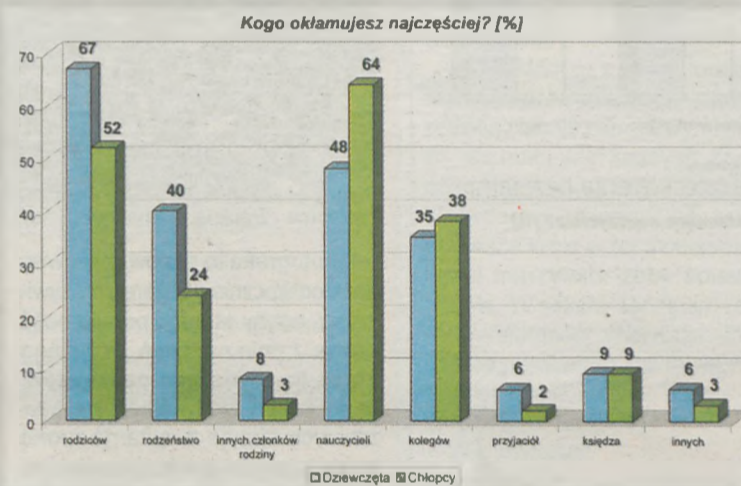
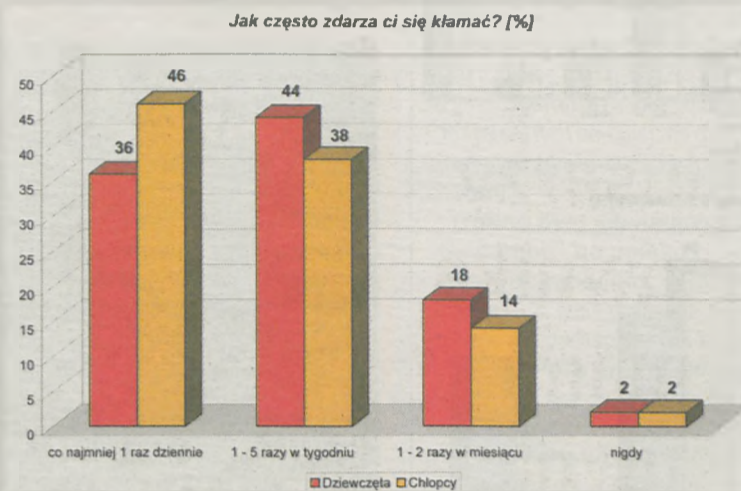
ile, kiedy, kogo...

Postanowiliśmy sprawdzić, jak naprawdę to wygląda. Łącznie, wśród ponad czterystu pięćdziesięciu uczniów szkół ponadgimnazjalnych przeprowadziliśmy anonimowe ankiety. Młodzież odpowiadała na pięć pytań. Wszystkie dotyczyły kłamstwa, okoliczności w jakich kłamiemy i częstotliwości mówienia nieprawdy.

Na pytanie: „Jak często zdarza ci się kłamać?“, wśród chłopaków najczęściej padała odpowiedź, że kłamać zdarza im się co najmniej jeden raz dziennie. Tak odpowiedziała prawie połowa ankietowanych. Blisko 40% ankietowanych zaznaczyło, że kłamią do pięciu razy w tygodniu. Przeciwnych odpowiedzi udzieliły dziewczyny. Do pięciu razy w tygodniu zdarza się kłamać 44% z nich. 36% ankietowanych dziewczyn kłamię co najmniej raz dziennie.

Z ankiety wynika również, że chłopcy najczęściej okłamują nauczycieli (64%) i rodziców (52%). Dziewczyny i tym razem udzieliły przeciwnych odpowiedzi. One najczęściej okłamują rodziców (67%). 48% z nich najczęściej okłamuje belfrów. - *Myślę, że chłopcy są odważniejsi i uważają, że zajmują lepszą pozycję w domu. Dziewczynki częściej się podporządkowują* - komentuje ten wynik psycholog Izabela Sipurzyńska. A dlaczego chłopcy częściej okłamują nauczycieli? - *Bo są mniej obowiązkowi i mają więcej powodów do okłamywania* - ocenia Sipurzyńska. Dziewczyny zdecydowanie częściej niż płęć męska okłamują także rodzeństwo.

Aż 73% dziewczyn czuje się okłamawanymi przez kolegów i koleżanki. - *W dużej mierze wynika to z rywalizacji, rywalizacji o wszystko: o stopnie, o chłopaka, o wygląd... Wtedy często uciekamy się do różnych metod, a więc i do kłamstwa* - wyjaśnia psycholog. Również zdaniem chłopaków, koledzy i koleżanki najczęściej ich okłamują. Tak twierdzi prawie połowa z nich. Co



ciekawe, żaden chłopak nie czuje się okłamany przez rodziców, a okłamawanymi przez nich czuje się tylko 3% pytanych dziewczyn.

Jeżeli zaś chodzi o kłamstwa w Internecie, to rekordowa ilość respondentów, bo aż 22%, udzieliło odpowiedzi, że nie kłamię nigdy.

każdy powód dobry

Problemy zdrowotne, choroba, wizyta u lekarza, problemy rodzinne, pogrzeb, spóźniony autobus lub autobus, na który się spieszymy, wyjazd albo problemy z dojazdem, kurs na prawo jazdy lub cokolwiek innego. Po prostu: - *Każdy pretekst jest dobry, żeby nie być w szkole* - przyznaje uczeń. Z naszej ankiety wynika, że nieco ponad połowie uczniów zdarzyło się lub nadal zdarza zwalniać z lekcji okłamując nauczyciela. Jak dyrekcja ZSP nr 1 komentuje taki wynik? - *To jest porównywalne. Nie ma dużej różnicy. To znaczy, że młodzież jest wypośredkowana. Niemniej jednak, lepiej byłoby, gdyby odpowiedź „nie” była częstsza. Powiedziałabym, że to jest średnie zachowanie młodzieży* - ocenia Urszula Goling.

Dyrektor „dwójki” - Witold Bierła uważa, że jedyną formą oszustwa wobec nauczyciela może być podrobienie zwolnienia od rodziców. Ale jak przekonuje, jest to bardzo trudne i nieczęsto ma miejsce.

- *Generalnie fałszowanie usprawiedliwień się nie zdarza, chyba, że ktoś idealnie potrafi podrobić podpis. Rodzice mają jednak wgląd do zeszytów i sami potrafią wykryć ewentualne oszustwo* - mówi. Rzeczywistość jest jednak brutalna. - *Jedna laska drugiej pisze zwolnienia* - odpowiada uczennica „dwójki” i dodaje: - *Podrabiają też zwolnienia lekarskie.*

Dla wielu dziewczyn z Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Cerekwicy kłamanie było chlebem powszednim. Kłamały, kiedy chciały wyjść na imprezę, kiedy policja zatrzymywała je za bójki i kradzieże, kiedy rodzice znajdowali u nich narkotyki albo kiedy nauczyciele pytali, dlaczego tak często nie ma ich w szkole. - *Nie ma człowieka, który nie kłamię. Nie wierzę, że ktoś taki w ogóle istnieje - usprawiedliwia się osiemnastoletnia Goška***. - *Największe kłamstwo to ciąża - wiele dziewczyn chce w ten sposób zwrócić na siebie uwagę* - przyznaje Kasia**, która sama okłamała w ten sposób chłopaka, aby był dla niej miłszy. - *Często kłamałam, ale jeżeli później mówiłam prawdę, to oczywiście traktowane to było jak kłamstwo, więc po co mówić prawdę, skoro można było kłamać?* - pyta inna wychowanka.

Kłamstwa dziewczyn w MOW-ie najczęściej dotyczą komórek. Nie mogą ich mieć, jeżeli zachowują się niewłaściwie. - *Mówią, że nie mają, nie posiadają, a znajduje się go gdzieś w szafie, u koleżanki, pod poduszką, w kieszeni...* - wylicza Agnieszka Góralczyk, wychowawca.

Wszystkie dziewczyny, z którymi rozmawiałem przyznały, że w przeszłości często kłamały. Teraz jednak zrozumiały, że czasem może to mieć poważne konsekwencje i że jedno kłamstwo pociąga za sobą kolejne, kolejne... Część dziewczyn żałuje tego. Postanowiły się zmienić i jak mówią - udaje im się, choć to nie łatwe.

Monika: nauczyłam się szanować ludzi

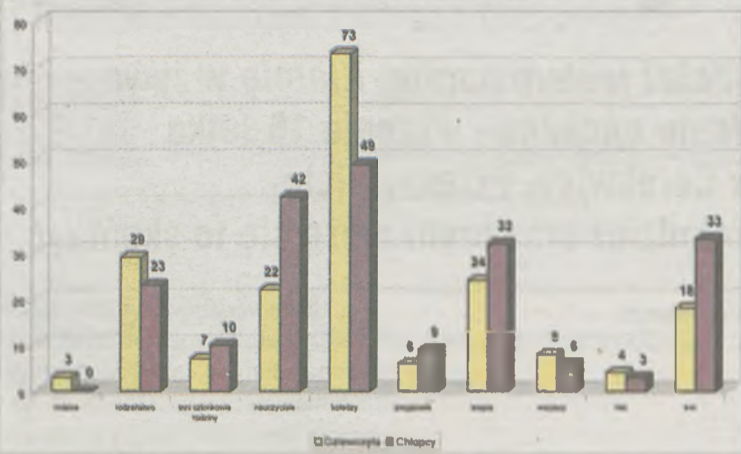
Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy w Cerekwicy to już trzecia placówka wychowawcza 14-letniej Moniki. Z poprzednich uciekała i miała konflikty z koleżankami. Od czego się zaczęło? - *Głównie nie chodziłam do szkoły, były kradzieże i miałam dwie sprawy o pobicie* - mówi. - *Na policji zawsze kłamałam i to pomagało, ale w sądzie brałam winę na siebie. Nie chciałam, żeby moi koledzy mieli kłopoty. Oni tak samo brali winę na siebie, ale osoba, która została pobita czy okradziona i tak wskazywała, kto to zrobił. Pytana o inne kłamstwa odpowiada: - Cały czas kłamałam - kiedy chciałam gdzieś wyjść, albo kiedy coś nabroiłam. Monika przyznaje, że najczęściej okłamowała mamę, ale nierzadko również nauczycieli. - Pytali się, czemu nie byłam w szkole. Mówiłam, że byłam chora. Kiedy zaczęto coś podejrzewać, do szkoły wezwano mamę. - Ona nic nie wiedziała. Miałam w domu awanturę, powiedziała, że mam chodzić do szkoły, ale odpowiedziałam, że nie będę, bo mi się nie chce. Ponieważ wszyscy w domu Moniki pracowali, ta nadal do szkoły nie chodziła. Mama nie miała na nią żadnego wpływu. Zdaniem Moniki jej sytuacja mogłaby dziś wyglądać inaczej, gdyby rodzice poświęcali jej więcej czasu. - *Dziś nie postąpiłabym tak samo, ale nie żałuję, bo nauczyłam się czegoś w tych ośrodkach. Wydaje mi się, że to nawet dobrze, że tu trafiłam, bo nauczyłam się szanować ludzi i tego, co jest w życiu ważne. To jest dużo* - podsumowuje. A co powiedziałaby innym, którzy postępują podobnie? - *Powiedziałabym, żeby robili co chcą, ale muszą się liczyć z tym, że mogą skończyć jak ja - zamknięci.**

Angelika: to najpiękniejsze chwile mojego życia

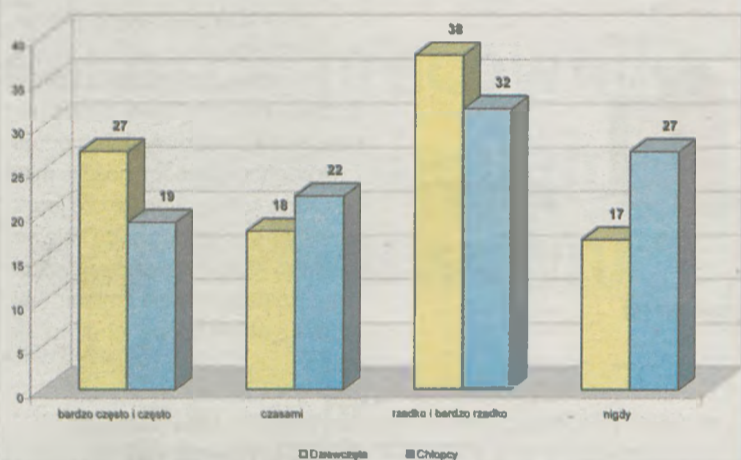
24 listopada 2004 roku - tę datę Angelika zna bardzo dobrze. Wtedy trafiła do Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Cerekwicy. Jest w nim prawie trzy lata. - To jest

a ja zasypiałam. Kiedyś poprosiłam go, żeby zdradził mi swój sekret - mówi dziewczyna. Na szczęście Angelika nie uzależniła się. - Nigdy nie brałam dużo. Miałam silną wolę - zapewnia. Do rozmowy z babcią zbierała się trzy miesiące. - Babcią była chora. Nie wiedziała, co się

Kto bardziej od Ciebie odłamuje Cię najwięcej? [%]



Jak często zdarza Ci się kłamać w internecie? [%]



Czy zdarza Ci się zwalniać z lekcji, okłamując nauczyciela? [%]



mój pierwszy ośrodek, który bardzo dobrze zapamiętam. Tu spędziłam najpiękniejsze chwile mojego życia z osobami, które pokochałam, które bardzo mi pomogły, bo przysłałam tu, gdy miałam 15 lat - wyznaje osiemnastolatka. Jaka jest jej historia? - To jest długa historia. Nigdy nie miałam rodziców. Wychowywała mnie babcią, która dwa lata temu zmarła. Mieszkałam z bratem. Mieliśmy problemy, bił mnie przez długi okres. Za znęcanie się psychiczne i fizyczne nade mną i nad babcią był w więzieniu - opowiada Angelika. - Nie chodziłam do szkoły. Byłam zbuntowaną nastolatką. Miałam problemy z narkotykami, z alkoholem i trafiłam tutaj - kontynuuje dziewczyna. Jej zdaniem młodzież kłamie dlatego, że boi się konsekwencji. - Człowiek uczy się na błędach. Czasem trzeba skłamać, ale też trzeba umieć to zrobić. I trzeba mieć dobrą pamięć. Jak twierdzi, w ośrodku nie zdarza się jej kłamać. - Tutaj nauczyłam się, że nie trzeba kłamać. Nawet, jeżeli zrobi się coś nie tak, to można się wytłumaczyć i naprawić to.

Brat Angeliki był uzależniony od narkotyków. - Podobało mi się, kiedy przychodził do domu „na fapie” - ha, ha, ha, hi, hi... - śmiała się. Otwierał książki i uczył się całymi nocami,

dzieje, ale ja wiedziałam, że umiera. Musiałam jej to powiedzieć. Przed śmiercią wyznałam jej, że brałam narkotyki, a ona powiedziała, że wiedziała, tylko czekała, aż sama jej powiem. Dziewczyna wiele razy okłamywała babcię. - Kiedy wychodziłam na imprezę, to całą noc myślałam, co ja jej znowu powiem. Teraz tego żałuję. Kłamstwem niczego się nie działo. Trzeba być silnym i wierzyć w to, że da się radę. Ja wierzę w Boga i kiedyś, gdy umrę, będzie sąd ostateczny i wszyscy na górze powiedzą mi, co robiłam. Więc kłamanie nie ma sensu. Można przez to stracić bardzo wiele - dodaje.

KAROL GÓRSKI

* Ankiety oraz rozmowy z wychowankami MOW w Cerekwicy przeprowadzane były przed wakacjami.

** Imiona zostały celowo zmienione.

W następnym numerze „Młyna” poznamy, dlaczego i w jaki sposób wychowanki MOW w Cerekwicy okłamywały najbliższych, dowiemy się, czy kłamanie jest grzechem i w jakim celu młodzież kłamie.

zatrzymać chwilę...



I miejsce - Paulina Kucharzak „Ścieżka w parku”

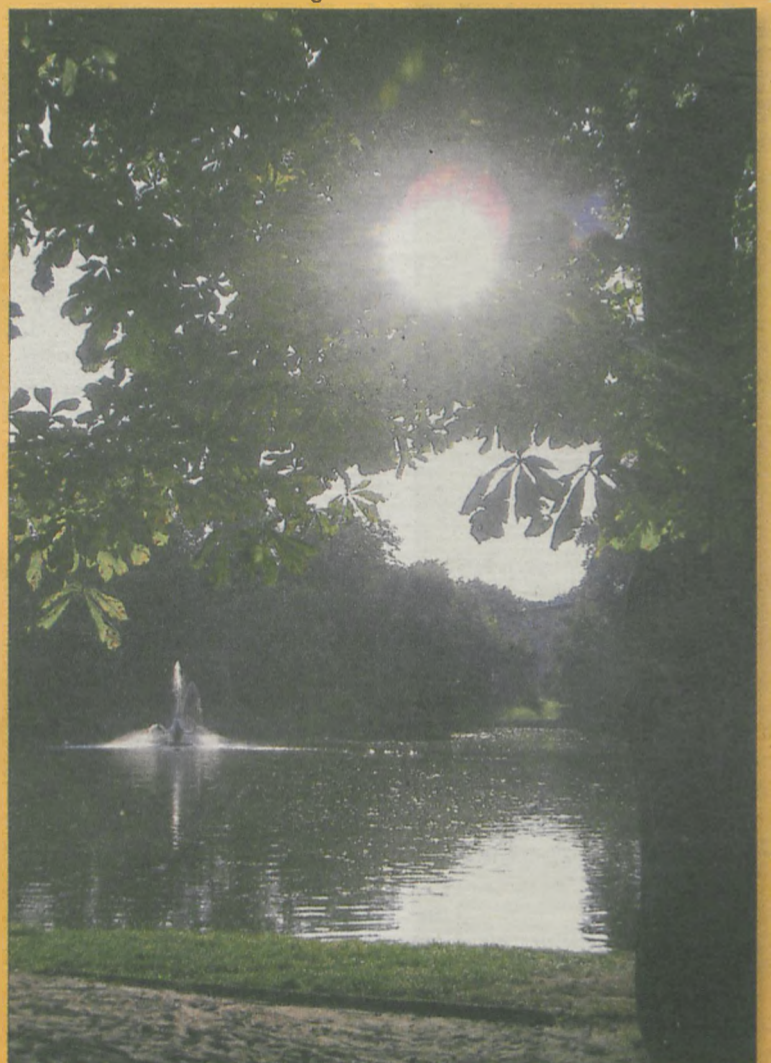
Fotografia to malowanie światłem, odskocznia od szarej rzeczywistości, hobby, którego popularność rośnie z dnia na dzień, przyciąga coraz to młodszych pasjonatów, a po latach tych najbardziej wytrwałych ujmuje w elitarne grono prawdziwych profesjonalistów. Fotografia to nie rzemiosło, lecz prawdziwa sztuka, a ta nieodłącznie wymaga talentu oraz praktyki. Jej adepci twierdzą, że fenomen polega na możliwości zatrzymania umykających chwil, a dźwięk migawki to fetysz każdego fotografa.

Ze względu na rosnące zainteresowanie fotografią, Gimnazjum nr 5 zorganizowało szkolny konkurs „Przyroda Jarocina w 750-lecie istnienia miasta”, polegający na wykonaniu pięciu zdjęć przedstawiających przyrodę naszego miasta. Podstawowym celem przedsięwzięcia obejmującego wszystkich chętnych gimnazjalistów było propagowanie poczucia przynależności do swojego regionu oraz wzbudzenie zainteresowania naturą najbliższej okolicy, a dodatkową inspiracją stał się również jubileusz 750-lecia miasta. Pomysłodawcą zaś był szkolny samorząd uczniowski, pracujący nad organizacją konkursu pod czujnym okiem opiekunki Małgorzaty Kniat. Po złożeniu płyt ze zdjęciami, po zaciętych dyskusjach, czterosobowe jury w składzie: Barbara Bogatko, Małgorzata Kniat, Krzysztof Sip i Stanisław Dziekański, spośród 12 uczestników wyłoniło zwycięzców oraz przyznało wyróżnienia. Tym sposobem mistrzem fotografii jarocińskiej piątki okazała się uczennica klasy III c Małgorzata Fengler ex aequo z Pauliną Kucharzak z I c, na drugim miejscu uplasowała się Joanna Rzepczyk (II b) oraz Żaneta Bachórz (I d), a miejsce trzecie przypadło... ponownie zdo-

bywczyniom podium Asi Rzepczyk i Paulinie Kucharzak. - Od dawna interesuję się fotografią, dlatego gdy dowiedziałam się o konkursie pomyślałam, dlaczego miałabym nie spróbować? Zabytki Jarocina w połączeniu z przyrodą to ciekawy dla fotografa temat. Któregoś jesienno, słonecznego popołudnia wybrałam się na spacer, przy okazji zrobiłam sporo zdjęć, następnie wybrałam te najciekawsze i zgłosiłam na konkurs - mówi Małgosia

Fengler, zdobywczyni I miejsca. Nagrodą dla zwycięzców i wyróżnionych było powiększenie oraz oprawienie w antyramy najlepszych zdjęć, a przede wszystkim wyeksponowanie ich w szkolnej sali tradycji, gdzie w zaszczytnym miejscu, w towarzystwie najstarszych pamiątek szkoły, dla kolejnych pokoleń uczniów pozostanie ślad po naszych młodych fotografach.

OLGA ŚWIDERSKA



I miejsce - Małgorzata Fengler „Staw z fontanną”